Telefon № 11. Cena 25 groszy.

Gazeta Nowska

Abonament miesięczny w ekspedycji 90 groszy, z opłatą pocztową 98 groszy. W razie wypadków, spowodowanych siłą wyższą, przeszkód w zakładzie lub tem podobnych nie przewidzianych okoliczności, wydawnictwo nie odpowiada za dostarczenie pisma, a abonenci nie mają prawa domagać się niedostarczonych numerów lub odszkodowania.

Od ogłoszeń pobiera się za 1-łam. wiersz 15 groszy. Reklamy przed działem ogłoszeń wiersz 35 groszy. — „Gazeta Nowska" wychodzi 1 raz tygodniowo a mianowicie w piątek. — Wydawca, drukiem i nakładem Władysława Wesołowskiego w Nowem (Pomorze). Prenumerata płatna zgóry. Ogłoszenia płatne natychm. Redaktor odpowiedz. Władysław Wesołowski, Nowe.

Nr. 14. Nowe, sobota 4-go kwietnia 1936 r. Rok XIII.

Apel kupiectwa pomorskiego do społeczeństwa.

Święto Wielkiejnocy — święto wybitnie chrześcijańskie — przypada na okres wczesnej wiosny, kiedy konieczność zmusza szersze warstwy społeczeństwa do większych zakupów różnych artykułów domowych jak i osobistych.

Związek Towarzystw Kupieckich na Pomorzu, uwzględniając te okoliczności, zwraca się do całego społeczeństwa polskiego na Pomorzu z apelem, by wszelkie zakupi uskuteczniało wyłącznie w firmach polskich, gdyż tylko w ten sposób wstrzymamy dalszą inwazję elementów obcych.

Kupiectwo polskie zdało egzamin ze swej dojrzałości, dostarczając towar bezwzględnie dobrej jakości po cenach konkurencyjnych, dalej — kupiectwo polskie dokłada wszelkich starań, aby zakupywać towary w fabrykach polskich i wyłącznie przez przedstawicieli handlowych chrześcijan, otwierając temsamem pole działania dla licznej rzeszy bezrobotnych Polaków.

Społeczeństwo polskie winno również wykazać swą dojrzałość obywatelską i popierać wyłącznie firmy chrześcijańskie polskie.

Bądźmy solidarni! Niech żaden grosz nie wpłynie do obcej kieszeni.

Związek Towarzystw Kupieckich na Pomorzu.

Akademja Polskiego Związku Zachodniego.

W sobotę, dnia 4-go b. m. o godz. 8 wieczorem urządza Polski Związek Zachodni akademję, która odbędzie się na sali p. Stasiewskiej. Referat wygłosi p. redaktor Sydów z Torunia.

Śląsk a prehistorja.

Nauka niemiecka stara się za pomocą różnych metod i sposobów udowodnić zależność kulturalną przedhistorycznego Śląska od wpływów Niemiec. A tymczasem przeglądając dzieje przedhistoryczne Śląska, łatwo jest zauważyć, że wpływy, formujące podstawy kulturalne tego kraju są, tak jak i na terenie reszty Polski, szczególnie dzisiejszej Małopolski, prawie wyłącznie pochodzenia południowego. To co Śląsk otrzymał z północy i zachodu jest głównie pochodzenia nordyckiego, czyli skandynawskiego. Wpływy ludów, zamieszkujących okolice dzisiejszych Niemiec, nie odegrały nigdy zasadniczej roli w kształtowaniu się kultury przedhistorycznego Śląska.

Geograficzne położenie Śląska stworzyło specyficzne warunki dla tworzenia się ugrupowań populacyjnych i kulturowych. Położony u wrót bramy morawskiej stał się terenem przejściowym dla ludów wędrujących z południa Europy na północ, względnie odwrotnie. Dlatego też wykopaliska tutaj odnajdywane noszą ślady kultur bardzo różnych ludów.

Pierwsza większa fala ludności, która zaludniła Śląsk na przełomie mezolitu i neolitu (około 4000 lat przed nar. Chrystusa) przybyła z okolic naddunajskich. Była to ludność rolnicza, która naskutek okresu suszy szukała na północy nowych, bardziej wilgotnych terenów. Około 3500 lat przed nar. Chr. obserwujemy na terenie obecnej północnej Polski wpływy skandynawskie, charakteryzujące się specjalnym typem grobów „olbrzymich". Kultura megalityczna doszła aż do Śląska, nie przekraczając jednak prawego brzegu Odry w górnym jej biegu. Następne tysiąclecie prehistorji Śląska jest całe pod znakiem wpływów południowych. Przez bramę morawską przenikają wpływy z dzisiejszych Węgier, Czech i Słowaczyzny, charakteryzujące się ceramiką, zdobioną wzorami wstęgowemi. Wpływy te przyczyniły się do powstania na terenie Śląska i dzisiejszej Małopolski Zachodniej własnej, lokalnej kultury, zwanej jordansmühlską od miasta po stronie niemieckiej.

W pierwszej połowie 2-go tysiąclecia przed naszą erą zapoznaje się Śląsk najpierw z miedzią, a później z bronzem. Pierwsze metale, których pojawienie się dokonało całkowitego przeobrażenia życia ówczesnych ludzi, przybyły z południa drogą przez bramę morawską. W okresie bronzowym na terenie Śląska i dzisiejszych Łużyc wytworzyła się kultura, nazwana w prehistorji mianem „łużyckiej", która wywierała przez długi czas dominujący wpływ na ówczesne sąsiednie ludy. Kręg wpływów kultury „łużyckiej" w czasie jej największego rozkwitu obejmował kraje od wybrzeży Bałtyku aż po Dunaj i od Łaby aż po Bug. Ludność „łużycka" pędziła tryb życia osiadły, zajmując się uprawą roli. Dlatego też przetrwała w swych osiedlach przez długie wieki i stała się prawdopodobnie trzonem późniejszej ludności Śląska. Nic też dziwnego, że prehistorycy niemieccy (Schuchhardt) próbują udowodnić, że była to ludność pochodzenia germańskiego, lub przynajmniej trackiego, lub illirskiego, byle tylko zaprzeczyć jej słowiańskości. Jakkolwiek w kulturze „łużyckiej" można dopatrzeć się dużo obcych wpływów, to jednak znajdujemy obecnie coraz więcej przekonywujących argumentów, że ludność, która kulturę tę stworzyła, była pochodzenia słowiańskiego.

Ostatni wiek przed nar. Chr. zastaje Śląsk pod wpływami Wandalów. Bitny ten lud, wyruszywszy z Seelandji i półwyspu Jutlandzkiego, posuwał się w górę Odry i opanował tereny, zajęte przez ludność „łużycką".

Okres rzymski zbliżył Śląsk do kultury łacińskiej, tędy bowiem prowadziła droga bursztynowa do wybrzeży Bałtyku.

Według Tacyta teren dzisiejszych Niemiec i Polski składał się z dwu kulturalnie i etycznie różnych obszarów, które odgraniczała Odra i górny bieg Sprewy.

Pisarze rzymscy, dla których podbita ludność słowiańska była bezimienną masą, zapisywali jedynie nazwy germańskie, nazwy ludu najezdniczego, pomijając miejscową ludność. Dowodem, że w okresie rzymskim na wschód od Odry mieszkała ludność słowiańska, jest przejście całego szeregu nazw plemion germańskich na grupy Słowian z VIII do X wieku po nar. Chryst. Między innemi nazwa plemiena wandalskiego Silingów, przybyłych tutaj z Seelandji, przeszła na Ślązan czyli naszych dzisiejszych Ślązaków.

Okres wczesnohistoryczny, czyli od IX wieku aż do początków dziejów historycznych, zaznaczył się na ziemiach, położonych na wschód od Łaby, przewagą Słowian. Jedną z najbardziej charakterystycznych cech słowiańskich z okresu wczesnohistorycznego były t. zw. grodziska, czyli warownie obronne. Grodziska były też często centrami administracyjnemi, nosząc wówczas nazwę opola. Ludność słowiańska w tym okresie stanowiła zwartą masę, związaną wspólną kulturą jak i wspólnemi zwyczajami. Licznie znajdywane grodziska na ziemiach Śląska dowodzą, że i on przynależał w tym czasie do elementu słowiańskiego, a nazwa dzisiejszego Opola mówi sama za siebie.

Początek czasów historycznych zastaje już Słowian całkowicie zróżnicowanych na poszczególne szczepy. Mieszkańcy dzisiejszego Śląska, jako jedna z grup szczepu lechickiego, dzieliła się na dwie zasadnicze części Ślązan i Opolan, zamieszkujących okolice dzisiejszego Śląska Dolnego i Górnego.

Prawo i życie.

KIEDY GAŚNIE PRAWO PRACODAWCY DO ROZWIĄZANIA UMOWY Z WAŻNYCH POWODÓW.

W jednym z warsztatów mechanicznych pracował robotnik Z. W ub. r. zachorował on poważnie i przez 5 tygodni nie mógł uczęszczać do pracy, co według prawa stanowi ważną przyczynę wypowiedzenia umowy pracy bez odszkodowania, i został wydalony. Sprawa znalazła się w sądzie pracy. Z okazanych przez strony dokumentów okazało się, że wydalenie z pracy nastąpiło po upływie 10 dni od chwili stawienia się robotnika do pracy. Sąd, zgodnie z art. 19 rozp. o pracy robotników, orzekł, że nieskorzystanie przez pracodawcę z przysługującego mu prawa niezwłocznego rozwiązania umowy o pracę w ciągu dni 7 należy uważać za zrzeczenie się pracodawcy tego prawa i ewentualnie za chęć zatrzymania nadal robotnika i w tym wypadku pracodawca może rozwiązać zawartą na czas nieoznaczony umowę jedynie na zasadach ogólnych, t. j. conajmniej za 2-tygodniowem wypowiedzeniem.

CZY WEKSEL KAUCYJNY DANY PRZEZ PRACOWNIKA JEST KAUCJĄ W ROZUMIENIU ROZP. PREZYDENTA R. P. O KAUCJACH.

Pracownik, który złożył kaucję w wysokości 2.000 zł wekslami po ukończeniu stosunku pracy, zażądał ich zwrotu w terminie 14-dniowym, zgodnie z art. 4 rozporządzenia, który nakazuje pracodawcy zwrócić kaucę pod rygorami karnemi, albo wytoczyć powództwo, jeśli podnosi roszczenie z tytułu szkód i strat wyrządzonych mu przez pracownika. Pracodawca odmówił wydania weksli i sprawa znalazła się w sądzie, który orzekł, że weksel kaucyjny, wystawiony przez pracownika, celem dochodzenia przez pracodawcę możliwych szkód i strat, jakieby pracownik spowodował, nie jest kaucją w rozumieniu rozporządzen a Prezydenta o kaucjach. Według art. 1 tego rozporządzenia, kaucją może być tylko przedmiot wartościowy, z którego pracodawca mógłby w danym razie pokryć swe roszczenia. Weksel kaucyjny nie jest takim przedmiotem. Stwierdza on jedynie układ między stronami, że dochodzenie ewentualnych szkód i strat ma się odbyć w drodze przyśpieszonego dla wierzyciela postępowania wekslowego. Wobec powyższego weksel kaucyjny nie podlega obowiązkowi zwrotu w terminie oznaczonym w art. 4 rozporządzenia.

Papież o filmie i prasie filmowej.

Ojciec Święty niedawno przyjął na specjalnej audiencji delegatów Międzynarodowej Federacji Prasy Filmowej. W czasie rozmowy Ojciec Święty wyraził zadowolenie z powodu znacznego podniesienia poziomu etycznego i moralnego ogółu filmów, w czem Ojciec Święty widzi niewątpliwą zasługę amerykańskiej „Ligi Moralności", jak również członków Fipresci (Międzynarodowej Federacji Prasy Filmowej), którzy podobną walkę podjęli w Europie.

Fruwający hotel.

Między Europą a Ameryką rozpocznie kursować wkrótce nowy Zeppelin, największy ze wszystkich, jakie wybudowano w warsztatach Friedrichshafen nad jeziorem Bodenskiem. „LZ 129" liczy 195.000 metr. kub., będzie to więc największy sterowiec świata. Siła pędna motorów jego wynosi 4.400 CV., a może on zabrać ze sobą 25 do 30 tonn ładunku.

Fruwający hotel może pomieścić wygodnie 50 pasażerów, którzy będą korzystali ze wszystkich wygód i komfortu, jakie istnieją na okrętach: będzie więc tam i pokład spacerowy i sala balowa i palarnia i czytelnia, nie mówiąc już o wygodnych, obszernych kabinach. Pokład spacerowy mierzy 60 metrów długości i biegnie po obu bokach sterowca. Sala restauracyjna mierzy 15 mtr. długości i 5 mtr. szerokości. Licząc się z dłuższym przelotem, zainstalowano na sterowcu salę kąpielową i łazienki z natryskami. W kabinach sypialnych znajdują się szafki do ubrań, umywalnie z bieżącą zimną i ciepłą wodą.

LZ 129 mierzy 259 mtr. długości, 41.2 mtr. objętości. Do wypełnienia komór gazowych sterowca użyto narazie wodoru, później zaś ma on być zastąpiony przez hel, który jest gazem niepalnym. Motory pędzone są nie przy użyciu łatwopalnej benzyny, lecz ropy naftowej. Punktem wyjściowym podróży powietrznych fruwającego hotelu będzie Frankfurt nad Menem, gdzie znajduje się nowa przystań i hangar dla powietrznego olbrzyma.

Sterowiec będzie odbywał, poczynając od 6-go maja r. b. przeloty do Ameryki Północnej. Podróż trwać będzie 65—85 godzin. Cena biletu wyniesie okrągłe 1000 mk.

Nowe próby filmu plastycznego.

Podczas gdy prasa francuska donosi o dalszych eksperymentach Ludwika Lumiere'a w dziedzinie filmu plastycznego, który rzekomo oddany będzie do praktycznego użytku w roku 1937, italskie towarzystwo „Societa Italiana Stereocinematografica" w Medjolanie nakręca już pierwszy film plastyczny podług systemu inż. Gueltiera Gualtierotti'ego. System ten został opatentowany w r. 1923, ale nie dawał zadawalających rezultatów. Taśma, używana przez inż. Gualtierotti jest dwa razy szersza od taśmy zwykłej.

Film dźwiękowy zamiast stenogramu.

Prezydjum Izby i Senatu Stanów Zjednoczonych rozpatruje obecnie ciekawy projekt nowego protokułowania obrad. Chodzi mianowicie o usunięcie stenogramów i zastąpienie ich dźwiękową taśmą filmową. W ten sposób przebieg obrad byłby oddany zupełnie wiernie i ściśle i w razie potrzeby mógłby być zademonstrowany. Stenografiści parlamentarni przeciwstawili oczywiście w obronie swojej argumenty przeciw zagrażającej ich funkcjom inowacji. Twierdzą oni, iż film dźwiękowy, pomimo ulepszeń, nie stoi jeszcze na takim poziomie technicznym, aby mógł być ścisłą zupełnie kopją obrad i przemówień. Wskazują oni dalej na to, iż przy zdjęciach filmowych konieczne są dzisiaj nakręcania próbne, wielokrotne, aby osiągnąć niezbędność czystość dźwiękową. Tak więc projekt ten, w zasadzie bardzo ciekawy i praktyczny, nie jest jeszcze zaaprobowany ostatecznie przez parlament amerykański, który rozważa argumenty pro i contra.

Stara kasa przydaje się czasem.

Właściciel sklepu ze starzyzną i antykam w Santiago de Chile miał na składzie starą kasę pancerną, kupioną kilkanaście lat temu od jakiegoś oryginała, który otrzymawszy należność za sprzedany sprzęt, zapomniał zostawić nowonabywcy klucze od kasy. Nie mogąc w żaden sposób otworzyć kasy, antykwarjusz postawił ją w szopie. Tam stała kilkanaście lat, jako grat bezwartościowy. Antykwarjusz zbankrutował i magazyn jego przeszedł w inne ręce. Nowy właściciel, oglądając rupiecie nagromadzone w szopie, dostrzegł starą kasę pancerną. Otworzyć jej nie można było wobec braku kluczy. Ciekaw, co kasa zawiera, polecił ją rozpiłować. Gdy otwarto skrytkę wewnętrzną, okazało się, że znajdują się w niej drogie kamienie wartości kilkudziesięciu tysięcy dolarów. Tym razem ciekawość została sowicie nagrodzona.

ELEKTRYCZNA TORPEDA.

W pewnem miejscu na zachodniem wybrzeżu kontynentu, w Stanach Zjednoczonych, zamieszkali w małej osadzie rybacy zauważyli kilkakrotnie bruzdę piany w wodzie, poruszającą się z dużą szybkością. Bruzda przypominała ślad torpedy lub łodzi podwodnej. Zbiegiem okoliczności, jeden ze statków rybackich, powracający z połowu, zauważył pływający, rzucany falami jakiś kształt cygarowaty, zaopatrzony w niewielki maszt. Po wyłowieniu go na pokład, okazało się, że jest to metalowy pocisk zaopatrzony w dwie śruby i antenę radjową. Na powierzchni znajdowało się kilka małych otworów o dziwnych wykrojach, oraz zegary chronione grubem szkłem. Nie mogli jednak rybacy bliżej zapoznać się z wyłowionym przedmiotem, gdyż zostali zatrzymani przez wojskowy kuter pościgowy, który im zdobycz odebrał. Prawdopodobnie chodziło w tym wypadku o torpedę z motorem elektrycznym, kierowaną przy pomocy radja. Elektryczna torpeda jest bronią o wiele groźniejszą aniżeli zwykła, gdyż porusza się znacznie szybciej. Pozatem kierować będzie można torpedą prawdopodobnie nietylko z okrętu, ale również i z samolotu, przez co skuteczność jej jeszcze się zwiększy.

CORAZ MNIEJ MILJONERÓW W HOLANDJI.

W 1929 r. liczono w Holandji 1362 ludzi rozporządzających majątkiem powyżej miljona guldenów. W r. 1935 było ich tylko 649. Kryzys, który oszczędzał dotąd Holandję, jeden z najbogatszych krajów na świecie, wkroczył i tu, dając znać o sobie skurczeniem się majątków i dochodów, jak o tem świadczą wykazy urzędów podatkowych.

GÓRA, KTÓRA PRZYNOSI MILJONY.

Montblanc, najwyższy szczyt górski Alpów, położony na granicy dwóch państw, Szwajcarji, Francji, daje duże dochody każdemu z tych państw. Masyw górski Montblanc zwiedza przeciętnie 410.000 turystów z Francji, 275.000 z Italji i 350.000 z Szwajcarji w ciągu roku. Jeżeli przyjmiemy, iż każdy turysta wyda na przejazdy, pobyt i utrzymanie przecietnie 25 franków dziennie, co nie jest dużo, dojdziemy do przekonania, że Montblanc przysparza rocznie obu krajom i ich ludności około 250 miljonów franków dochodu, co nie jest bez znaczenia w budżecie prowincyj i kantonów, na terenie których znajduje się Montblanc.

Głos ludzki ulega codziennym zmianom.

W filmowych ateliers amerykańskich zauważono już oddawna, iż głos aktorów zmienia się kilkakrotnie w ciągu dnia, czego nie można zauważyć i zaobserwować normalnie, lecz co aparaty dźwiękowe rejestrują bardzo czule i wyraźnie. Przeprowadzone przez fizjologów i techników badania nad tem zjawiskiem wykazały, iż głos ludzki zmienia swój dźwięk po spożytym posiłku. W niektórych wypadkach ta zmiana głosu przed i po jedzeniu była tak dobitna, iż słuchacze w ateliers doświadczalnych sądzili, że słuchają rozmowy dwóch osób. Stwierdzono fakt, ale jak dotychczas nie udało się wyjaśnić przyczyny osobliwej mutacji głosu.

Obwieszczenie.

Podaje się do publicznej wiadomości, że w sobotę, dnia 11-go kwietnia 1936 r. o godz. 9-ej przed poł. odbędzie się na rynku w Nowem licytacja przymusowa 1 stolika.

(—) Kuchczyński, burmistrz.

Obwieszczenie.

Zarząd Miejski na polecenie Pana Starosty Powiatowego podaje do publicznej wiadomości, że wobec dużego napływu podań, próśb i wniosków do Starostwa Powiatowego i wobec załatwiania tych podań, próśb i wniosków w kolejności wpływu jest niecelowem zgłaszanie się osób zainteresowanych, nieraz nawet z dużej odległości w Starostwie Powiatowem z żądaniem natychmiastowego załatwienia. W szczególności dotyczy to próśb o poświadczenie obywatelstwa, próśb o wydanie paszportów zagranicznych i innych.

Podania bowiem — jak wspomniano — są załatwiane w kolejności wpływu. Nie jednokrotnie też natychmiastowe załatwianie podania jest nawet ze względów zasadniczych niemożliwe.

Podania należy zatem przesyłać do Starostwa Powiatowego przez pocztę lub wrzucać do skrzynki listowej w gmachu starostwa i to nie w ostatniej chwili, a conajmniej na 7 dni przed zamierzonym terminem otrzymania decyzji Starostwa. W wyjątkowo nagłych wypadkach Starostwo Powiatowe będzie załatwiać podania poza kolejką (o ile nie stanie temu na przeszkodzie potrzeba dostarczenia, lub zbierania dodatkowych danych). Nagłość sprawy należy jednak odtąd udowodnić. Zdarzyło się bowiem, że osoby zainteresowane wprowadziły Starostwo w błąd, wyzyskując pominięcie kolejności ze szkodą dla innych obywateli. Reasumując powyższe zwraca się uwagę, że zgłaszanie się w Starostwie Powiatowem z żądaniem natychmiastowego załatwienia podania jest z wyjątkiem nagłych wypadków niewskazane; twierdzenie, że sprawa jest nagła należy udowodnić; podań nie należy wnosić w ostatniej chwili, a w zasadzie conajmniej na 7 dni dni przed upatrzonym terminem. Nieprzestrzegający tych zasad mogą się narazić na niepotrzebny zawód.

Starostwo Powiatowe traktuje równomiernie wszystkich obywateli i nie może czynić dla nikogo nieuzasadnionych wyjątków.

Nowe, dnia 1 kwietnia 1936 r.

(—) Kuchczyński, burmistrz.